Co ma do powiedzenia kobieta-ślimak?

Czyli wywiad z Iloną z Chatolandii

Początkowo pomysł na ten wywiad pojawiał się jedynie jako żart na konfie redakcyjnej, ale dzięki odpowiedniej dawce chaosu udało się go zrealizować. Dlatego mam szczerą przyjemność zaprosić do przeczytania wywiadu z artystką, której zapewne wielu nie trzeba przedstawiać, czyli Iloną z Chaty Wuja Freda, znanej też jako kobieta-ślimak. Oprócz prowadzenia strony na Facebooku, gdzie od ponad dziesięciu lat zamieszcza swoje komiksy, ma na swoim koncie takie osiągnięcia, jak wydanie gry planszowej, gry komputerowej, mangi i light novelki.

Gray Picture

Gray Picture: Na początek pytanie dość aktualne. Jak Ci się żyje „w czasach zarazy”?

Ilona: Prywatnie spoczko, bo okazało się, że siedzimy z kawalerem w mieszkaniu już 2 miesiące i wciąż się nie znienawidziliśmy, a zawodowo trochę gorzej, bo okazało się, że naklejki z moimi rysunkami to niekoniecznie artykuł pierwszej potrzeby. No i Pyrkon i inne konwenty padły. Podsumowując – tak średnio, ale mogło być średniej.

Gray Picture: Dlaczego akurat „Chatolandia” i „Chata Wuja Freda”? Skąd pomysł na te nazwy?

Ilona: „Chatolandia”, żeby ludzie nie musieli pisać chatawujafreda.pl. Co do nazwy, to przyszła do mnie, jak jechałam autobusem. Miała dokładnie tyle samo sensu, co reszta mojego życia, więc została. Dziś nazwałabym to inaczej. Dziś, gdybym miała wybierać nick, byłaby to „Żenadriel”, w skrócie „Żenadia”, a komiks pewnie bym nazwała Odmęty Absurdu, bo pobiłabym się z Anną o tę nazwę i bym wygrała.

Gray Picture: Prowadzisz „Chatolandię” już ładnych parę lat. Masz może jakiś rysunek, z którego jesteś szczególnie dumna?

Ilona: Tak, „wieża zapierdolu” :D

Gray Picture: Skąd bierzesz pomysły na nowe rysunki?

Ilona: Czasami z sytuacji i rozmów ze znajomymi, czasami mam wenę coś wyśmiać, to sobie wyśmieję, czasem jakieś przemyślenie mnie trzyma, to sobie je zilustruję. Nie ma reguły, jest anarchia.

Gray Picture: Należysz do ludzi, którzy zaczynają jeden rysunek, kończą go i dopiero wtedy zaczynają kolejny czy raczej w odmętach komputera zalega Ci dużo niedokończonych rysunków?

Ilona: Zasadniczo nie robię za wiele zwykłych rysunków, a jeśli chodzi o komiksy, to zaczynam i kończę od razu. Szczęśliwie są na tyle szybkim tematem, że jest po wszystkim, zanim mi się znudzi proces robienia ich, albo publikuję, zanim się zorientuję, że to bez sensu. Ale z innymi rzeczami, z dłuższymi projektami, mam tysiąc otwartych, rozgrzebanych rzeczy. Samych szydełkowych misiów chyba ze dwadzieścia ;\_\_;

Gray Picture: Co było dla ciebie największym wyzwaniem w czasie pisania książki?

Ilona: O ile pierwsza część poszła w miarę pokojowo, tak druga jest jednym wielkim przewlekłym wyzwaniem. Raz, że Nina, współautorka, w zasadzie się wycofała przez brak czasu. Poza tym mieliśmy z Adrianem, współautorem, dość ciężki czas w życiu, więc pisaliśmy w takiej semi-depresji, wszystkie postaci były więc smutne, obolałe, umierające i co tylko. Pierwszy rajd poprawkowy, jaki przeszłam po tej książce, to usuwanie z niej bólu istnienia.

Poza tym zmieniliśmy formę – zamiast trzymać się cały czas głównego bohatera, rozdzieliliśmy postaci i każda jest głównym bohaterem w swojej własnej historii. Horror i chaos, zwłaszcza jak się robi coś takiego po raz pierwszy. Było też za dużo pomysłów i postaci, więc musieliśmy wycinać dużo wątków. Śmieszkuję sobie, że tej książki zostało skasowane tak wiele, że jakby skleić te kawałki, to spokojnie objętościowo wyszłaby druga książka.

Podsumowując: największym wyzwaniem było każde wyzwanie, a nawet zwykłe przeżycie.

Gray Picture: Jak idą prace nad drugimi tomami novelki i mangi?

Ilona: Novelka wciąż się stawia, ale już powoli rozumie, o co nam chodzi i zaczyna nabierać kształtu i godności novelki. Manga zaś powstaje bardzo powoli, ale powstaje. Dranka miała masę negatywnych przygód od czasu wydania pierwszego tomu i ja tam się cieszę, że w ogóle żyje.

Gray Picture: Masz jakiegoś ulubieńca spośród postaci z „Kawaii Scotland”?

Ilona: A wiesz, że się nie zastanawiałam? Każdy ma swoje chwile. W Spammingtonie najbardziej lubię mądrości o mielonce, w Lucjuszu dowcipaski o bogactwie (z jakiegoś powodu uwielbiam robić bekę zarówno z biedy, jak i bogactwa), w Naokim chomika umysłu, Sebastian jest taki zajebisty sam z siebie, Jack paradoksalnie w drugim tomie poszedł bardzo ciekawie i można powiedzieć, że jestem mu wdzięczna, że chociaż on jako fikcyjny byt nie pyskował i nie wymagał za wiele zmian. Tonido jest z kolei najbardziej wymagający ode mnie jako twórcy, więc mam do niego żal o to. I jeśli o niego chodzi, to najprzyjemniej mi się pisze dokuczanie mu, że jestem przegrywem i nie ma chłopaka.

Gray Picture: Masz na swoim koncie grę planszową. Czy jej stworzenie było dużym wyzwaniem? Grywasz czasem w tę grę?

Ilona: Raczej nie grywam, bo musiałam w nią zagrać tyle razy, że już mi się nie chce. Ogólnie nie za wiele gram w gry planszowe, do tego trzeba mieć znajomych, hasztag smętny śmiech przechodzący w płacz.

I tak, stworzenie jej było sporym wyzwaniem. Dokańczanie projektów jest dla mnie bardzo trudne, ogólnie to wolę mieć jakiś pomysł, porobić go, rozgrzebać i rzucić w cholerę jak pojawiają się trudności.

Gray Picture: Gra planszowa, gra komputerowa, manga i książka – który z tych projektów jest twoim ulubionym? A który sprawił Ci najwięcej problemów?

Ilona: Przypuszczam, że Opowieści z Nyanii, czyli gra komputerowa. Trwała najdłużej, pochłonęła blisko 500 stron tekstu i jakąś szalona ilość grafik. Doprawdy hardkorowy zawodnik.

Gray Picture: Lubisz spotkania z fanami? Na przykład w czasie prowadzenia stoiska na Pyrkonie lub innym konwencie? Jest jakaś ciekawa historia z tym związania, którą chciałabyś się podzielić?

Ilona: Zanim wybuchła epidemia zrobiłam meetup w Gdańsku i było śmiesznie. Byłam w szoku, że ktoś przyszedł i w ogóle. Chciałam robić więcej meetupów, ale koronawirus zrobił mi nope.

Na Pyrkonie mam zawsze stoisko i ludzie czasem przychodzą i sobie rozmawiamy. Wielu twierdzi, że boi się podejść, więc pewnie zrobię sobie koszulkę z napisem „Boję się ciebie bardziej niż ty mnie”. Ale lubię, jak ludzie podchodzą. Tylko najlepiej nie kilka osób na raz, bo wtedy ciężko mi zrobić równą dystrybucję uwagi i mam wrażenie, że ktoś się zignorowany poczuje i pszypał.

Co do historii, to myślę, że najciekawsze wynikały z iGrania z Gruzem. Raz, że gra sama w sobie generuje dziwne interakcje – bardzo zapamiętałam parę, która ze mną grała, i chłopak uparcie wchodził na wszystkie wydarzenia z chorobami wenerycznymi. Wmawiałam dziewczynie, że to znak, że gra chce jej coś powiedzieć. Innym razem grałam z jakąś grupą, prezentowałam im grę, śmieszkuję do nich, a oni nic. Kamienne oblicza, pulsy płaskie. No nic, myślę sobie, nie zawsze się trafi na podatny grunt z tym moim śmieszkowaniem, show must go on. Potem przyszli na moje stoisko, kupili po jednym wszystkiego, co miałam i powiedzieli mi, że w życiu się tak nie bawili. Czy mieli paraliż mięśni twarzy? Nigdy się nie dowiem, ale zawsze będę się zastanawiać.

Gray Picture: Masz jakieś porady dla ludzi, którzy chcieliby zacząć swoją przygodę z rysowaniem lub pisaniem?

Ilona: Trzeba zacząć jak najwcześniej, póki jeszcze siedzicie w matczynej piwnicy i macie od niej jedzonko, prąd w komputerze i wodę w kranie. Bo jeśli chcecie się zająć tworzeniem profesjonalnie, to być może ostatni czas, kiedy macie swobodę twórczą. Ale jak zaczynacie, wybierzcie sobie jakiś cel, po co to robicie. Jak chcecie dobrze umieć, to słuchajcie tutoriali, czytajcie stosowne książki, może strzelcie sobie jakiś kurs. A jak chcecie się bawić, to się bawcie i nie dajcie sobie wmówić, że to musi mieć sens. Albo że kolana istnieją. Odkąd dałam sobie wmówić, że kolana istnieją, połowę radości z rysowania szlag trafił.

Gray Picture: Było już trochę pytań o zawodową stronę Ilonki, to teraz może coś bardziej osobistego. Co lubisz robić w wolnym czasie?

Ilona: Pochłaniam popkulturę i szydełkuję sześcienne zwierzęta.

Gray Picture: A teraz dość kontrowersyjne pytanie. Lubisz pizzę hawajską?

Ilona: Nie. Nawet Dream Daddy mnie do niej nie przekonał.

Gray Picture: Na koniec dość luźne pytanko. Gdybyś miała się jutro obudzić jako dowolne zwierzę, jakie by to było?

Ilona: Ten słynny opos, który włamał się do pączkarni i jak go przyłapali nad ranem, był zbyt tłuściutki z przejedzenia, by uciekać. Ten to miał klawe życie.

Gray Picture: Tym pozytywnym akcentem kończymy nasz wywiad. Jeszcze raz dziękuję Ilonie, że znalazła czas na odpowiedzenie na moje pytania.

Grafiki:

Banner: <https://sta.sh/01dtuevmha4p>

Pozostałe:

<http://chatolandia.pl/wp-content/uploads/2020/03/dbamym.jpg>

<https://sklep.chatolandia.pl/produkt/plaga-naklejka/> <źródło

<http://chatolandia.pl/wp-content/uploads/2020/04/degenerat-kitku-768x812.png>

<http://chatolandia.pl/> <źródło

<https://scontent-frt3-2.xx.fbcdn.net/v/t1.0-9/15027549_1348016191897997_3612132481072887133_n.png?_nc_cat=103&_nc_sid=2d5d41&_nc_ohc=BBpMbK2IIwMAX-vS1qC&_nc_ht=scontent-frt3-2.xx&oh=df3465dbcec903e76bd872e313a24329&oe=5EE02998> <wieża zapierdolu, o której wspomina Ilonka, dlatego fajnie byłoby, jakby tę grafikę gdzieś dać

<https://sklep.chatolandia.pl/produkt/grumpy-cthulhu-magnes/>

<https://sklep.chatolandia.pl/produkt/mopsikorozec-angielski-naklejka/> < źródło

<https://sklep.chatolandia.pl/wp-content/uploads/2019/10/grubu-magnes-e1570963311541.png>

<https://sklep.chatolandia.pl/produkt/grubulka-naklejka/> <źródło